

Załoga Boeinga B-17 G Sił Powietrznych USA - USA AF



Tablica upamiętniająca załogę Boeing B-17 G, Teren Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Dziekanowie Leśnym, przy ul. Akinsa 6)

<http://www.lomianki.pl/lomianki2/index.php?dc=197>

Tablicę odsłonięto 18 września 1991 roku – w rocznicę zestrzelenia samolotu. Fundatorem był Społeczny Komitet przy wsparciu finansowym ówczesnego wojewody. Wykonawcą i pomysłodawcą był prawdopodobnie Pan Burcicki.

Treść napisu:

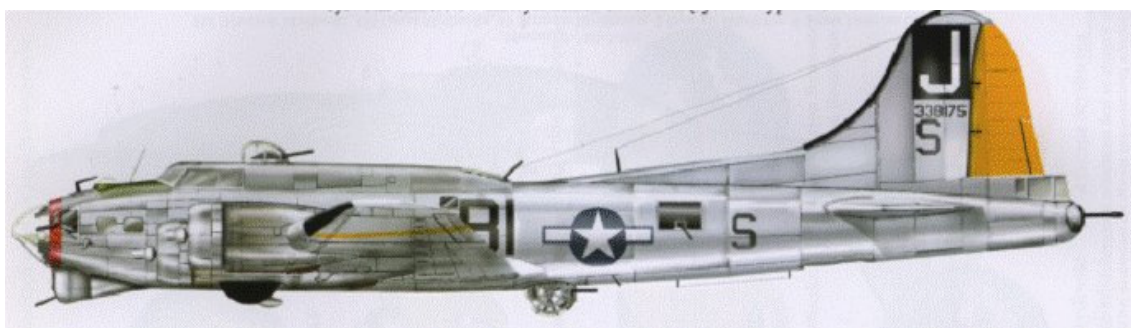
BOHATERSKIEJ ZAŁODZE
POR FRANCIS AKINS
PPOR FORREST SHAW
PPOR ELY BERENSON
PPOR MYRON MERRILL
SIERŻ FRANK DE CILLS
SIERŻ GEORGE MC FHEE
SIERŻ MARCUS SHOOK
SIERŻ WALTER SHIMSOCK
SIERŻ JAMES CHRISTY
SIERŻ PAUL HANEY
SAMOLOTU SIŁ POWIETRZNYCH U.S.A. BOEING B – 17 G NIOSĄCEGO
POMOC POWSTAŃCZEJ WARSZAWIE ZESTRZELONEGO 18 IX 1944 R
NAD DZIEKANOWEM LEŚNYM PRZEZ ARTYLERIĘ NIEMIECKĄ
WDZIĘCZNI POLACY

18 września pomiędzy godziną 6:00 – 6:20 wystartowało z angielskich lotnisk, z pomocą dla powstańczej Warszawy, łącznie 110 bombowców Boeing B-17 „Flying Fortress” z 13 Skrzydła Bombowego, 3 Dywizji bombowej, 8 Armii Lotniczej USAAF.

Planowany czas trwania wyprawy od momentu jej wyruszenia z wybrzeża Anglii o umownej godzinie „zero” (7:30) do osiągnięcia baz w Rosji wynosił 8 godzin i 25 minut, natomiast łączny czas jaki tego dnia załogi miały spędzić w samolotach, wliczając start, formowanie szyku, a później lądowanie w bazach rosyjskich wynosił ok. 11 godzin z czego 4-5 godzin lotu z użyciem tlenu. Na trasie bombowcom towarzyszyła osłona złożona ogółem ze 154 myśliwców P-51 Mustang.

Wśród tych samolotów był również B-17G „I'll be seeing you” (Do Zobaczenia), którym dowodził por. Francis E. Akins.

Samolot nie doczekał się nigdy umieszczenia tej nazwy na jego kadłubie. Na wykonanie tak popularnej w owym okresie wśród załóg „Latających Fortec” ozdoby nie znaleziono czasu. Obok wymalowanej nazwy miała, jak planowano, znaleźć się mapa Stanów Zjednoczonych wraz z zaznaczonymi na niej miejscowościami, z których pochodzili poszczególni członkowie załogi.



„Latająca Forteca” Boeing B-17G „I'll be seeing you” 568 Dywizjon Bombowy, 390 Ciężka Grupa Bombowa, 13 Skrzydło Bombowe, 3 Dywizja Bombowa, 8 Armia Lotnicza USAAF.

Załoga samolotu

Skład załogi B-17G „I'll be seeing you” 18 września 1944 r.

1 pilot, dowódca samolotu - por. Francis E. Akins, 23 lata, ur. 11 sierpnia 1921, Derry, Pennsylvania, zmarł 18 września 1944 r.



II pilot - ppor. Forrest D. Shaw „Doc”, 27 lat, ur. 1 marca 1917, Exeter, New Hampshire, zmarł 18 września 1944 r.



Nawigator - chor. Ely Berenson, 20 lat, ur. 16 maja 1924, Garfield, New Jersey, zmarł 18 września 1944 r.



Bombardier - ppor. Myron S. Merrill „Snuffy”, 23 lata, ur. 8 stycznia 1921, Mahwah, New Jersey, zmarł 18 września 1944 r.



Strzelec wieżyczki grzbietowej - st. sierż. Frank P. De Cillis „Gizmo”, „Giz”, 19 lat, ur. 16 lutego 1925, Westfield, New Jersey, zmarł 18 września 1944 r.



Prawy strzelec boczny - sierż. Paul F. Haney, 25 lat, ur. 16 kwietnia 1919, Huntington, Zachodnia Wirginia, zmarł 18 września 1944 r.



*Radiooperator - st. sierż. Marcus L. Shook „Shooky”, 24 lata, ur. 30 lipca 1920, Belmont, Missisipi, zmarł 22 stycznia 1995r. – **wyskoczył ze spadochronem***



Strzelec ogonowy - sierż. Walter P. Shimshock „Wally”, „Shim”, „Sme-ezhak”, 19 lat, ur. 28 kwietnia 1925, Minneapolis, Minnesota, potomek polskich emigrantów, zmarł 18 września 1944 r.



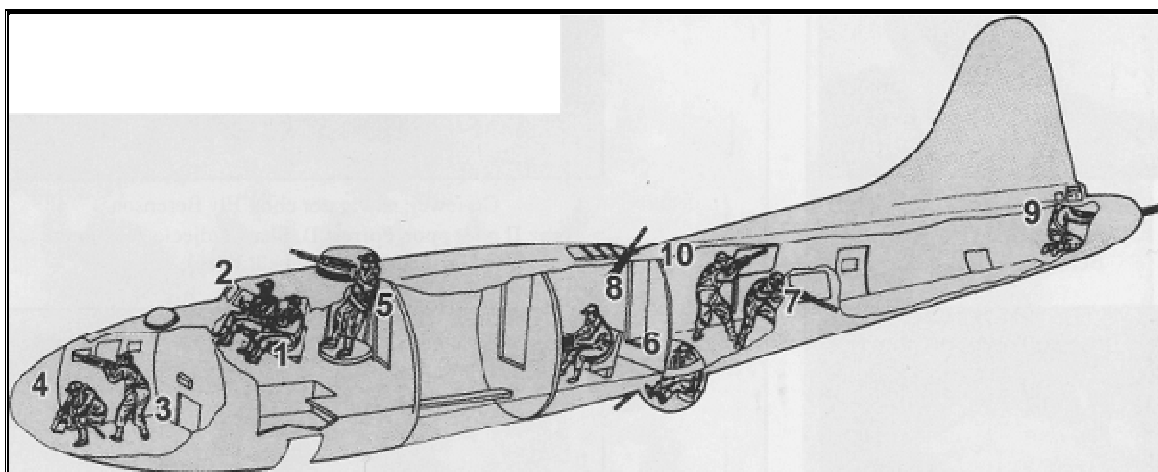
Strzelec wieżyczki podkadłubowej - sierż. George A. Mac Phee, 21 lat, ur. 18 listopada 1923, Lynn, Massachusetts, zmarł 18 września 1944 r.

Brak fotografii

*Mechanik radiowy z obsługi naziemnej - lewy strzelec boczny - plut. James D. Christy, (?) lat, ur. (?), Crooksville (?), Ohio, zmarł w 1949 r. w Rządowym Szpitalu dla Weteranów w Arizonie. – **wyskoczył ze spadochronem***

Brak fotografii.

Stanowiska załogi



1. I pilot, dowódca samolotu por. Francis E. Akins
2. II pilot, ppor. Forrest D. Shaw
3. Nawigator chor. Ely Berenson
4. Bombardier ppor. Myron S. Merrill
5. Strzelec wieżyczki grzbietowej st. sierż. Frank P. De Cillis
6. Strzelec wieżyczki podkadłubowej sierż. George A. Mac Phee
7. Mechanik z obsługi naziemnej - lewy strzelec boczny plut. James D. Christy
8. Radiooperator st.sierż. Marcus L. Shook
9. Strzelec ogonowy sierż. Walter P. Shimshock
10. Prawy strzelec boczny sierż. Paul F. Haney

Zestrzelenie samolotu

Według źródeł amerykańskich, około godz. 12:45, na 4 minuty przed osiągnięciem celu, w efekcie ataku myśliwca niemieckiego oraz w następstwie prowadzonego ognia obrony przeciwlotniczej w samolocie porucznika Akinsa urwał się lewy statecznik poziomy oraz zapalił prawy wewnętrzny silnik nr 3. Wkrótce potem członkowie innych załóg, którzy zauważyli opadające drzwi wlotu ogonowego, zaobserwowali także, że lecący zaś na wysokości 14 000 stóp samolot opuścił szyk, pozbył się ładunku i kontrolowanym ślizgiem zszedł na 3000 stóp (około 900 m) i na tej wysokości około godziny 12:46 eksplodował. Wkrótce potem dostrzeżono dwa opadające i ku ziemi spadochrony na których wyskoczyli st. sierż. Marcus L. Shook „Shooky” oraz plut. James D. Christy

Dzięki spisany w 1986 r. wspomnieniom jednego z dwóch ocalałych członków załogi por. Akinsa, radiooperatora st. sierż. Shooka, możemy zapoznać się z zapamiętanym przez niego przebiegiem wydarzenia z dnia 18 września 1944r.:

Lot do Warszawy był postrzegany przez nas jako rutynowy i myślę, że podniecenie i przeczucie tragedii nie pojawiło się wcześniej jak przed dotarciem do celu. Ponieważ byłem w ładowni, a luki bombowe były otwarte, musiało to być już osiągnięciu przez nas Initial Point. Stałem na wąskiej, biegnącej przez środek komory bombowej kładce. Byłem bez słuchawek i nie miałem pojęcia o tym, co się dzieje na zewnątrz, dopóki „Gizmo” [Frank De Cillis] nie zszedł na dół ze swojej wieżyczki grzbietowej i nie wezwał mnie do pomieszczenia radiotelegrafisty, wskazując jednocześnie na prawe skrzydło. Ponieważ nie poszedł ze mną, myślałem więc, że ruszył po swój spadochron. Wróciłem na miejsce, wyrząłem przez okno i zobaczyłem ogień. Palił się prawy wewnętrzny silnik, a ogień stopniowo pełzył już w kierunku zbiornika paliwa. Natychmiast zrzuciłem swoją kamizelkę przeciwodłamkową, założyłem spadochron piersiowy i ruszyłem do wyjścia. Tam wydaje mi się, że zobaczyłem wychodzącego ze swojej kuli [wieżyczki podkadłubowej] i kierującego się do wyjścia George'a [Mac Phee]. Nie było wśród nas żadnej paniki, a Paul [Haney], ja i James [Christy] ustawiliśmy się, aby w tej kolejności, przez wyjście awaryjne opuścić samolot. Płomienie ciągnęły się wzdłuż kadłuba i lizały już drzwi, co jak przypuszczam, spowodowało nasze wahania, czy skakać. Nagle samolot opadł 90 stopni na skrzydło, co sprawiło, że przywarliśmy do prawej strony kadłuba. Wtedy równie nagle Francis [Akins] i „Doc” [Shaw] przywrócili samolot do równowagi. Ten gwałtowny manewr rzucił nas na drugą stronę, w efekcie czego wszyscy padliśmy na podłogę czołgając się równocześnie w stronę drzwi. Jestem pewien, że z samolotu wydostałem się pierwszy. Czy Paul [Haney] się przeżegnał? Wydało mi się, że jak tylko wyskoczyłem, nastąpiła eksplozja przesądzająca o losie tych, którzy nie mogli tego uczynić. Wiem, że w czasie wybuchu odruchowo pociągnąłem za sznur wyzwalający czaszę i że siła szarpnięcia otwieranego spadochronu sprawiła, iż straciłem przytomność. Nie wiem jak

długo byłem nieprzytomny. Pamiętam, myślałem, że nie żyję. Postanowiłem zobaczyć, o której godzinie wykorkowałem i kiedy podniosłem lewą rękę do twarzy, mój zegarek pokazywał 12:35. W tym momencie uprzytomniłem sobie, że nie jestem martwy i wtedy też zacząłem spoglądać na teren pod mną. Daleko w dole zauważyłem białą chaszcę spadochronu. Nie wiem, którego z nich mógł być ten spadochron. Chociaż widziałem wybuch, który oderwał prawe skrzydło, nie przypominam sobie, że bym widział, jak samolot runął na ziemię. Spadałem w ciszy aż do czasu, gdy tuż nad ziemią usłyszałem jakąś strzelaninę. Gdy poczułem ukłucie w lewym udzie, zrozumiałem, że to strzały z rewolwerów i karabinów. Poprzez podciągnięcie nóg do góry, z kolanami pod brodą starałem się być jak najmniejszym celem dla strzelających. Za chwilę, gdy opuściłem ponownie nogi, zostałem trafiony kulą, która spowodowała skomplikowane złamanie tuż powyżej prawej kostki. Była to moja druga rana. Lądując na dopiero co zżętych polach, zostałem z łatwością zatrzymany, zanim udało mi się uwolnić od spadochronu. Na szczęście dzień był spokojny i wiatr nie ciągnął mnie po ziemi. Oficer w czarnym mundurze dowodzący oddziałem, który mnie pojmał, zażądał mojego „pistoletu”. Odpowiadając mu „Nein pistole” wyczerpałem zasób swojego niemieckiego słownictwa. Był zaskoczony tym, że nie miałem żadnej broni. Jedyne pistolety wśród całej załogi w tym locie miał, jak myślę, „Snuffy” [Merrill]. W chwili, gdy zostałem zatrzymany, było już około godziny 13 lub trochę później, można więc dyskutować, czy w momencie, gdy Christy i ja wyskoczyliśmy, byliśmy na wysokości większej niż 3000 stóp. Z miejsca, w którym zostałem schwytany, zabrano mnie na przesłuchanie do polowego stanowiska dowodzenia w jakimś starym domu, gdzie jak przypominam podałem tylko swoje nazwisko, rangę i numer.

Piśmiennictwo

<http://www.pspo.edu.pl/o-nas/patroni/>